

Pierwsza tura wyborów prezydenckich na Litwie: brak faworyta, porażka premiera

Joanna Hyndle-Hussein

12 maja w pierwszej turze wyborów prezydenckich na Litwie żaden z dziewięciu kandydatów nie zdobył ponad połowy głosów; taka sytuacja pozwoliłaby uzyskać rozstrzygający wynik wyborów w pierwszym głosowaniu. W drugiej turze, która odbędzie się 26 maja razem z wyborami do Parlamentu Europejskiego, zmierzy się dwoje kandydatów z największym poparciem: kandydatka konserwatystów, była minister finansów Ingrida Šimonytė – poparło ją 31,21% wyborców (głównie z największych miast) i bezpartyjny ekonomista Gitanas Nausėda – zdobył 30,93% (poparli go mieszkańcy małych i średnich miast oraz rejonów wiejskich). Trzecie miejsce, wykluczające z dalszego udziału w wyborach, zajął obecny premier Litwy Saulius Skvernelis – poparcie 19,67%. Waldemar Tomaszewski, kandydat AWPL-ZChR i Sojuszu Rosjan, uzyskał poparcie 3,98% głosujących (szóste miejsce, zwyciężył w trzech rejonach – solecznickim, wileńskim i Wisagini). Frekwencja w wyborach prezydenckich wyniosła 56,9%.

Wraz z wyborami odbywały się dwa referenda ogólnokrajowe. Pierwsze, wiążące, miało wprowadzić możliwość posiadania przez obywateli Litwy podwójnego obywatelstwa (zmiana art. 12 konstytucji). Drugie, konsultacyjne, dotyczyło zmniejszenia liczby posłów w litewskim parlamencie (zmiana art. 55 konstytucji). Za skutecznie przeprowadzone uznano tylko pierwsze, gdyż wzięło w nim udział 52,6% uprawnionych. 37,7% głosujących opowiedziało się w nim za zmianą konstytucji, co sprawia, że obywatele litewscy nie uzyskali prawa do posługiwania się podwójnym obywatelstwem. Referendum konsultacyjne nie spełniło wymogu dotyczącego frekwencji przekraczającej 50%, gdyż uczestniczyło w nim tylko 47,3% uprawnionych.

Komentarz

- Zbliżone wyniki poparcia dla Gitanasa Nausėdy i Ingridy Šimonytė sprawiają, że w drugiej turze nie ma faworyta. Urząd prezydenta obejmie kandydat skuteczniejszy w przejmowaniu głosów oddanych na przegranych kandydatów w pierwszej turze, w tym przede wszystkim wyborców premiera Sauliusa Skvernelisa, kandydata rządzącego Związku Chłopów i Zielonych (LVŽS). Większe szanse na ich przejście ma Nausėda, który jest kandydatem niezależnym. Šimonytė jest kandydatką konserwatystów, ugrupowania rywalizującego o przejście władzy z LVŽS. Po wyborach oświadczyła, że nie widzi przeszkód we współpracy ze Skvernelisem jako premierem. Takie słowa mogą wpłynąć

na sympatyków premiera, by oddali głos na Šimonytė. Kandydatka nie jest pozbawiona szansy na zwycięstwo. Šimonytė ma zmobilizowany elektorat, skupiony przede wszystkim w dużych miastach, takich jak Wilno czy Kowno, gdzie frekwencja w pierwszej turze była wyższa niż w skali kraju. Niższa aktywność wyborców poza dużymi miastami, gdzie przede wszystkim skupieni są wyborcy Nausėdy, może sprzyjać Šimonytė. Może ona liczyć także na głosy litewskiej emigracji. W sytuacji wygranej Nausėdy Šimonytė ma szansę na uzyskanie od niego nominacji na urząd premiera. Nausėda i Šimonytė nie prowadzą wobec siebie negatywnej kampanii, co stanowi dobrą podstawę do ewentualnej przyszłej współpracy prezydenta Nausėdy z którymkolwiek z kandydatów konserwatystów na premiera. Wyniki sondaży pokazują, że konserwatyści są najpopularniejszym ugrupowaniem w kraju i stoją przed szansą zwycięstwa w wyborach do Parlamentu Europejskiego i w wyborach parlamentarnych w październiku 2020 roku.

- Program wyborczy lokuje Nausėdę bliżej centrum niż kandydatkę konserwatystów, zwróconą w kierunku elektoratu prawicowego. W polityce zagranicznej, która jest domeną prezydenta, Šimonytė opowiada się za integracją Litwy z przestrzenią euroatlantycką – silnym sojuszem z USA, aktywnością w UE i brakiem dialogu z Rosją, co stanowi kontynuację polityki dotychczasowej prezydent Daliai Grybauskaitė. Nausėda ma także prozachodnie poglądy – opowiada się za UE jako konfederacją i uznaje NATO za jedyne gwaranta bezpieczeństwa Litwy, dopuszcza on jednak stopniowe wchodzenie w dialog z Rosją. Oboje podkreślają wagę dobrych stosunków z Polską i deklarują, że pierwszą zagraniczną wizytę złożą w Warszawie.
- Na porażkę premiera Skvernelisa wpływ miała aktywność mieszkańców wielkich miast, którzy głosowali na Šimonytė także „przeciwko Skvernelisowi”, krytykowanemu za arogancki sposób bycia i nieznaną sobie języka angielskiego. Przegrana Skvernelisa jest równocześnie porażką Ramūnasa Karbauskisa, lidera LVŽS, który nie zajmuje oficjalnie żadnych eksponowanych stanowisk. Przegrana Skvernelisa to dla Karbauskisa druga poważna porażka. W marcowych wyborach samorządowych jego ugrupowanie uzyskało poparcie 11,2% wyborców (trzecie miejsce wśród ugrupowań politycznych). Dotychczasową pozycję Karbauskisa w LVŽS osłabiają błędy popełnione w kampanii Skvernelisa. Przed wyborami Karbauskis oświadczył, że jeśli Skvernelis nie przejdzie do drugiej tury w wyborach prezydenckich, a LVŽS odnotuje słaby procentowy wynik w wyborach do Parlamentu Europejskiego, jego ugrupowanie wycofa się z rządu. Podobną deklarację złożył także premier, który oświadczył, że jeśli nie będzie walczył o prezydenturę w drugiej turze, to 12 lipca br., w dniu zaprzysiężenia nowego prezydenta, poda się do dymisji. Ten sposób na konsolidację elektoratu premiera i LVŽS okazał się nieskuteczny i wprowadził niepewność, kto obejmie rząd w państwie po 12 lipca. W konsekwencji Karbauskis pod presją własnego ugrupowania został zmuszony do złagodzenia stanowiska. Zapowiedział, że decyzja dotycząca przyszłości LVŽS w koalicji zapadnie po objęciu urzędu przez nowego prezydenta. LVŽS wyraził też wotum zaufania dla Skvernelisa jako premiera.
- Zmiana na stanowisku głowy państwa, może być dobrym momentem dla dokonania zmian w rządzie. LVŽS tworzy dziś rząd mniejszościowy z udziałem Socjaldemokratycznej Partii Pracy. Zgodnie z litewską konstytucją po zaprzysiężeniu prezydenta premier zwraca mu swoje pełnomocnictwo, oczekując na ponowną

akceptację; może też podać się do dymisji, co obliuguje prezydenta do powierzenia misji tworzenia rządu nowemu premierowi. W wariantcie dymisji Skvernelisa i całkowitym wycofaniu się LVŽS z rządu możliwe jest tylko przekazanie władzy liderowi opozycji, konserwatystie Gabrieliusowi Landsbergisowi. Konserwatyści nie wydają się zainteresowani przejęciem władzy przed wyborami do Sejmu, zaplanowanymi na październik 2020 roku. Świadczy o tym zgoda Šimonytė na to, by Skvernelis pozostał premierem po jej wygranej w wyborach prezydenckich oraz powyborcza deklaracja lidera konserwatystów Landsbergisa o współpracy z LVŽS do wyborów parlamentarnych, co należy interpretować jako wycofanie się z działań, których skutkiem byłby upadek rządu. Choć opozycja nie jest zainteresowana przejęciem władzy, koalicja Karbauskisa może poszukiwać wzmocnienia. Większość zapewniłoby jej przyłączenie AWPL-ZChR i partii Porządek i Sprawiedliwość, które od dawna wspierają LVŽS w głosowaniach w Sejmie.